



KURJER PORANNY

Wychodzi codziennie rano w dni powszednie, niedziele i święta

Numer pojedynczy 15 groszy

PRENUMERATA

miejsowa:

w administracji, 100.
kantorach, kioskach i t. p.
Miesięcznie 3 zł. 50 gr.

zamiejscowa:

Miesięcznie 4 zł.

za granicą:

Miesięcznie 5 zł.

Ceny ogłoszeń w zlp. obliczonych po urzędowym kursie franka złotego

Przed tekstem. Za wiersz wysokości 1 mm groszy	16
Za tekstem	12
Specjalne	45
Nadesłane i komunikaty	35
Reklamy dla pp. lekarzy i t. p.	20
Reklamy ogóln. handlowe	32
Reklamy przez 2 lub więcej dni: o 25%, drożej	
Nekrologi do 50 wiersz. po 5 gr. do 200 po 15 groszy	
wyżej po 35 groszy za wiersz.	
Drobne za wyraz	groszy 10
Ogłoszenia drobne o poszukiwaniu pracy, podane bezpośrednio w kantorze, po 5 groszy za wyraz	
Ogł. za tekstami, umieszczone wśród drob. o 50% drożej	
Ogłosz. w N.N. poniedziałek. Hoza się o 25 proc. drożej	
Ogłosz. przyjęte w red. po zamku. kank. o 10 pr. drożej	
skosne, fantazyjne, cyfrowalbilans. o 50%, drożej	
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50 pr. drożej.	
Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada	
Cała szerokość kolumny obejmuje 12 szpalt ogłoszeniowych. Specjalne, nadesłane komunikaty, reklamy i nekrologi mają szpalty tekstowe.	
Od cen powyższych żadnych opłat nie udziela	
Ogłoszenia przyjmują się tylko za gotówką	
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje w całości już przyjęte ogłoszenia, od dnia zmiany, bez uprzedniego zawiadomienia	

Adres Administracji: Marszałkowska 148. Telef. 102-30
Redakcja: 6-38
Dział Senatowska 24. 06-48

Adres dla depesz: Fryze Warszawa

Redakcja otwarta przez cały dzień i noc.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się

Konto czekowe Poczł. Kasa Oszczędn. № 631

Kino PALACE

Chmielna 9, tel. 51-14
Początek o godz. 6:30 w n.

K O M E D I A N T K A

z za kulis teatru

Dramat współczesny w 7 wielkich aktach
W roli tytułowej
Grita Reinwald.

Rekord dowcipu, humoru i śmiechu!
Znakomita polska farsa p. t.

„MIODOWE MIESIĄCE z PRZESZKODAMI”

W rolach głównych ulubienicy warsz. publ. **Manowska, Małkowski i Skonieczny.**

Kto pragnie wesoło wczoró spędzić, niech spieszy do jedynego chłodnego kina-teatru. Na seans 1-szy ceny niższe.

„VARSAVIA”

Nowy-Swiat 13. Początek o godz. 8 w zw. komp. W. Z. M.

KABARET DOLINA SZWAJCARSKA. Dziś Premiera!

Jedyny kabaret w stolicy.

Dancing. Jazz - Band
Ceny niższe.
Początek o godz. 11 wieczór.

Z Sejmem czy bez Sejmu

Debata sejmowa ubiegłego tygodnia, jeśli pominąć drobne epizody, odznaczała się naogół wielką powagą i wielkim spokojem. Mowy poselskie nastroszone były na ton góry, a rzeczowe argumenty walczyły o lepsze ze wstrzeźliwości w szalowaniu słowem. A jednak we wszystkich mowach drżała nuta zaniepokojenia, a w całej debacie, wbrew woli, chęci i zamiarom mówców, było coś wstydliwego i fałszywego zarazem, coś, co świadczyło, że Sejm sam jeszcze nie wie, jak się ma, więc nie kwapi się z wypowiedzianiem ostatecznego słowa.

Ten nieodecydowany nastrój uświadomił się przedwzrostkiem w szczególnej operacji, dokonanej na szefie naszego rządu, P. Wł. Grabski został przez Sejm zwanym rozdarty i przepołowiony. Niemal wszyscy mówcy od różnił w nim dwu ludzi, do których dwie różne przykłady miary: inną do ministra skarbu, inną do premiera. Pod adresem pierwszego przedstawiciela lewicy wypowiedzieli wyrazy uznania, natomiast drugiego witali słowem kwaśnym i cierpkim. Uczynili nawet coś więcej: jakby przestrzegali ministra skarbu przed premierem, którego rząd, nie będąc zdolnym spełniać należycie wszystkich swych obowiązków, podkopać może nawet wielkie dzieło sanacji skarbowej. Nie bez racji były te ostrzeżenia, gdyż zdrowy organizm państwa musi spełniać równomiernie i sprawnie wszystkie swe funkcje. Oczywiście w pewnych chwilach jedno kapitalne zagadnienie może górować nad innymi, ale na dłuższą metę taki stan rzeczy bez krzywdy dla państwa utrzymać się nie da. Skarb, nawet w stanie kwitującym, co najmniej w równej mierze zależy jest od dobrej polityki wewnętrznej i zewnętrznej, a więc od bezpieczeństwa i powagi państwa w świecie, co polityka państwowa od skarbu. To też dysproporcja pomiędzy triumfami ministra skarbu z niedomaganiem rządu w innych resortach wywołała wiele zastrzeżeń i wiele zadań ze strony mówców lewicowych. Natomiast przedstawiciele prawicy galanterijnie względem całego gabinetu zrównoważyli wielkim krytycyzmem w ocenie sytuacji gospodarczej i zamiarzeń w dziedzinie skarbowej. A jedni i drudzy mówcy utyskiwali na uposzczenie przez siebie reprezentowanych warstw, dotkniętych polityką rządu.

Wytworzyła się szczególna sytuacja. Zaden klub polski nie wypowiedział się stanowczo przeciw rządowi i żaden nie wypowiedział się stanowczo za rządem: ani prawa, ani lewa strona Sejmu nie chce ponosić za gabinet p. Grabskiego całkowitej odpowiedzialności. Wytwarza to przedziwną równowagę niechęci, ów specjalny produkt parlamentaryzmu polskiego, rodzący się w chwilach dla Sejmu kłopotliwych, a poprzedzający zazwyczaj poważniejsze wstrząśnienia. Taka bowiem równowaga stanowi ciępką i chwiczną kładkę, przetrzącaną nad przepaścią nieodecydowania. Balansowanie na tej kładce wymaga dużej elastyczności, a zawsze jest niebezpieczne i w wynikach swych nieprzewidywane, bo zależne od przypad-

ku. Z taka chwilą w naszym życiu państwowym zaczyna się atmosfera niepewności, ciężka dla Sejmu, paraliżująca dla poczynań rządu, zabójcza dla kraju. Ku wrotom tej niepewności prowadzi ostatecznie sejmowe.

Jest to naturalny wynik układu i stosunku sił w izbie polskiej. Nasz Sejm bez większości jest jak dzwon bez sereń. Kolysze się w prawo i w lewo, ale nie chwyci, pracuje, ale nie spełnia swej roli. Wiele rząd szuka wyjścia z sytuacji i znajduje je w pełnomocnictwach, które z natury rzeczy prowadzą do osłabienia powagi ciała przedstawicielskich, a mu siałby w konkluzji swej, jak zauważył poseł Thugutt, doprowadzić do jednego generalnego żądania: zniesienia Sejmu.

Oczywiście rząd p. Grabskiego nie myśli o takiej konkluzji, ale sama na ten temat dyskusja osłabia w społeczeństwie wiarę w młody nasz parlamentaryzm, przeciw któremu, o czym zapomniał niewolno, niejednokrotnie już wytaczano u nas armaty najcięższego kalibru. Toż by czas, że ustrój parlamentarny w Polsce całym sercem personifikowano i ściśle wiązano nie z zasadą, ale z osobami. W okresie rządów „semikowo-piastowych” prasa prawnicowa codziennie przekonywała opinię, że gabinet p. Witosa jest „ostatnią próbą ratowania parlamentaryzmu i demokracji” i że w razie upadku tego gabinetu na widownię naszego życia wystąpią „miliony czarnych koszul” i nowy w Polsce zaprowadzą porządek. A jeśli zważymy, że poglądy takie publicznie wypowiedzieli członkowie Sejmu i Senatu, to będziemy mieli miarę tego, jak płytko parlamentaryzm polski zapuszczył korzenie, a zarazem jak wiele jeszcze trzeba uczynić wysiłków, aby rozproszyć wątpliwości i przekonać ogół, że Polska kwitnie i rozwijać się może jedynie w ustroju parlamentarnym, że wszelkie od tego ustroju zboczenia prowadzą państwo ku przepaści.

Jak Ludendorff chce rozwiązać sprawę żydowską

Chrzest po r. 1812 będzie uznany za nieważny
Projekt reglamentacji żydów będzie wniesiony do Reichstagu

„Weltrevue” publikuje wyjątki z tekstu wniosku, jaki ma zamiar wnieść do Reichstagu grupa generała Ludendorffa. Projekt dotyczy rozwiązania sprawy żydowskiej w Niemczech. Według projektu przedewszystkiem wszystkie żydzi, którzy nie są obywatelami Rzeszy będą musieli opuścić granice Niemiec w przeciągu 4 tygodni przyczem majątki ich ulegną konfiskacji na rzecz skarbu państwa. Pozostali będą poddani jaknajsurowszej reglamentacji przyczem do kategorii żydów będą zaliczeni także wszyscy Izraelci, którzy przyjęli chrzest po dniu 12 marca 1812 (Słuchajcie! słuchajcie — nacjonalisci innych krajów).

Pomiędzy obu kategoriami o o oficjalnych nazwach „żydów chrześcijańskich” i „żydów bezprzymiotnikowych” prawo nie będzie czyniło żadnej różnicy. Żyd, pojmowany w ten sposób, nie będzie mógł piastować żadnej funk-

cji publicznej i nie będzie mógł być adwokatem. Lekarze żydowsy będą mogli leczyć tylko swoich współwyznawców i w tym celu będą musieli na drzwiach swych mieszkań, obok tabliczki adresowej, umieszczać gwiazdę Dawida. Agencje matrymonjalne żydowskie będą mogły pośredniczyć tylko w sprawach małżeństw pomiędzy żydami. W razie wykroczenia przeciwko temu nakazowi, będą stosowane surowe kary, przewidziane w kodeksie niemieckim za kupiectwo. Daw. Sabat będą musieli żydzi święcić w niedzielę. Pełen projekt przyjaźni Ludendorffa przewiduje specjalnie dla żydów karę śmierci przez powieszenie w następujących dwóch wypadkach: 1) dla tych żydów, którzy będą agitowali za strajkami; 2) dla tych żydów, którzy będą się oddawali życiu rozważnemu, aby mieć dostęp do tajemnic stanu.

Sprawy polskie w Radzie Ligi Narodów

Niemcy oskarżają Polskę o „złą wiarę”
Chcą aby Liga kontrolowała rząd Polski

GENEWA, 16.6. — Tel. w. „Kur. Por.” — Na porządek dzienny poniedziałkowego popołudniowego posiedzenia Rady Ligi Narodów wprowadzona została sprawa obywatelstwa Niemców w Polsce. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem rokowań polsko-niemieckich, prowadzonych obecnie w Wiedniu pod przewodnictwem Knackenbecka, jako ewentualnego arbitra. Niemcy wyszukują przychylny dla siebie nastrój w kulisach Ligi, oczekującej niecierpliwie na zgłoszenie się Niemiec do przystąpienia do Ligi Narodów pod warunkiem uznania ich pełnomocnika stałym członkiem Rady Ligi. Korzystając z tego nastrój, przedstawiciel Niemiec w Genewie podejmują tutaj energiczne wysiłki w celu oszczerzenia Polski i udowodnienia, że rząd Polski nie wypełnił ani zobowiązań, zaciągniętych przez delegata Min. Spraw Zagranicznych, Koźmińskiego, ani późniejszych zobowiązań, zaciągniętych wobec delegata Ligi, przedstawiciela Brazylii, p. Souza d'Antasa, a dotyczących publikowania w „Monitorze” uchwał Komitetu Likwidacyjnego w sprawach osób o wątpliwym obywatelstwie. Odnośnie wyciągi z „Monitora” Niemcy złożyli Sekretarjatu Ligi. Niemcy wogóle dążą do zakwestjonowania dobrej wiary Polski, w tym celu, aby wystąpić następnie z żądaniem ukonstytuowania organów międzynarodowych, któreby kontrolowały zastosowanie przez władze polskie wyników wiedeńskiego wyroku, jaki ma być wydany przez Knackenbecka. Delegat Anglii, lord Parmoor i delegat Szwecji, Branting, interesują się specjalnie całą tą sprawą i przybyli już do Genewy dokładnie poinformowani o wszystkim za pomocą jednostronnych niemieckich materiałów. ment bez odpowiedzialnej większości, albo powoła nowego Sejmu. Pośrednia droga, to panowanie dorywczych kompromisów, to owa dręcząca niepewność jutra, to prowadzenie szkody dla idei parlamentaryzmu. Pozostają tedy dwie alternatywy: albo stworzenie w obecnym Sejmie dla istniejącego

„La verité est en marche”

W Paryżu i Londynie odbyły się robotnicze wiece protestu przeciwko barbarzyństwu sowieckim, przeciwko znęcaniu się nad więźniami politycznymi w Rosji sowieckiej.

Jesto to nowe zjawisko, które nie powinno ująć naszej uwagi. Świadczy ono o nowym zwrocie w nastrojach mas robotniczych Zachodu w stosunku do bolszewizmu.

Stosunek ten od kilku lat ulega powolnie ale stałej ewolucji. Zaczęło się od bezkrytycznego entuzjastycznego uwielbienia republiki Sowieckiej. Sztandar czerwony zatknęty na grzbiech caratu, budził bezzbrzydny zachwyt w duszy robotnika. Komuna moskiewska zdawała się zszerszeniem najśmielszych marzeń socjalizmu i zapowiedzią jego dalszych triumfów. „Moskwa urzęd i umi...”

Wiemy o tem dobrze z własnego doświadczenia: Polska ściała na siebie gniew i oburzenie całego świata robotniczego przez to, że śmiała zbrojnić przeciwstawić się czerwonym hordom, które szły narzucić jej ustrój komunistyczny. Wszystko, co przeciwstawiło się Rosji sowieckiej, było kontrewolucją i reakcją, ona bowiem wydawała się wcieleniem rewolucji i postępu. Złudzeniu temu ulegały nie tylko masy robotnicze, ale i niektórzy wybitniejsi przedstawiciele cięty umysłowej Zachodu. Krytykować bolszewizm było czarna zacołania.

Entuzjazm ten w stosunku do sowieckich zaczął słabnąć już w r. 1920 po porażce bolszewików pod Warszawą: armija, owiana duchem rewolucji, walczyła w imię idei, nie zważając na taki pośpiech, jak zwiały wojska czerwone.

Następnie zaczęły napływać coraz częściej sprawozdania tych „szczęśliwców”, którym udało się „ujrzeć Moskwę”. — nie umarli z zachwytem, ale wrócili wielce rozczarowani, a to co opowiadali po powrocie, bardzo osłabiło pierwotne zapęły śród robotników. Do ostudzenia tych zapęły przyczyniły się również i tarcia między przywódcami. III międzynarodówka a liderami partii socjalistycznej i związków zawodowych Międzynarodówka moskiewska chciała podporządkować swej woli despotycznej cały ruch robotniczy i socjalistyczny Zachodu. Buździło to naturalnie protesty i niezadowolenie. Wówczas już można było krytykować bolszewizm w stosunku robotników Zachodu do bolszewizmu moskiewskiego bezkrytyczny entuzjazm ustąpił miejsca krytyce, ale krytyce życzliwej: bolszewizm dla robotników europejskich, pomimo cech niesympatycznych pozostawał socjalizmem, Sowiety były rządem robotniczym, który można krytykować w swoim środowisku, ale który trzeba osłaniać przed burżuazją — wspólnym wrogiem proletariatu. Komuna moskiewska bądź co bądź pozostawała dla robotników oaza socjalistyczna w pustyni kapitalistycznej. Nie można pozwolić, aby tę oazę zasypany piaski powszechnej reakcji. Rewolucja rosyjska popełniła błą-

dy, których należy unikać, ale jednocześnie należy jej bronić przed kontrewolucją.

Zgodnie z tym poglądem partje robotnicze i socjalistyczne na Zachodzie żądały uznania Sowieckiej, nawiązania z nimi stosunków i nie dawały wiary „burżuazyjnym bajkom” o zbrodniach i okrucieństwach bolszewickich, nie chcieli wierzyć, aby pod czerwonym sztandarem zapanowała najczarniejsza reakcja i najchłodniejsza tyranja. Całej okropnej prawdy o rządzie sowieckim w świecie robotniczym słyszeć nie chcieli i mówić nie pozwalano.

Tak było jeszcze wczoraj. Dziś po raz pierwszy na wiecach robotniczych w Paryżu i Londynie mówcy robotniczy odważyli się powiedzieć całą i straszną prawdę o Sowietach.

Zarzucając Sowietaom, że w imię rewolucji przestają być socjalistami, w tak okrutny sposób na jaki nie zdobywały się żadna wyobraźnia burżuazyjna. Zarzucając władcom rzymskim, że zniszczyli absolutnie w Rosji wszelką wolność prasy, słowa i organizacji zawodowej, w Rosji niewolono nawet myśleć. Ten rząd rzekomo rewolucyjny, jest bardziej autokratyczny, niż carat.

To — treść przemówień na wiecu syndykalistycznym w Paryżu.

Reakcja podnosi głowę w całej Europie, ale w Rosji jesteśmy świadkami reakcji, najgorszej ze wszystkich, jakie świat widział, oświadcza mowa na wiecu robotniczym w Londynie.

Tak, dopiero dziś do świadomości robotników Francji i Anglii dochodzi ta oczywista prawda, że w Rosji pod czerwonym sztandarem panuje najczarniejsza i najstraszniejsza reakcja, a walka z tą reakcją nie jest żadną kontrewolucją.

Nieszczerliwy robotnik rosyjski, tak okrutnie przez bolszewików oszukany, zrozumiał to weź śnić. Jeszcze w marcu 1918 r. konferencja delegatów robotniczych fabryk petersburskich uchwała i ogłosiła następującą deklarację: „Zupełna dezorganizacja życia przemysłowego całym ciężarem spada na robotników. Związki zawodowe utraciły swoją niezależność i samodzielność i nie prowadzą walki w obronie praw robotniczych. We dniu i noc mordują ludzi, mordują nie wrogów ludu, a spokojnych obywateli, robotników, włościan i studentów. Protestujemy i domagamy się sądu na sprawców tych morderstw i okrucieństw.”

Ten protest bez skutku był krzykiem rozpaczy robotnika rosyjskiego, oszczerzanego i gnębionego przez „rząd robotniczy” Sowieckiej. Ten krzyk dopiero teraz dochodzi do uszu robotnika francuskiego i angielskiego, okamywanych tak długo przez pląnnych agentów i naiwnych sympatyków bolszewizmu.

Potrzeba było 6 lat, aby słowo prawdy dobiegło z Petersburga do Paryża i Londynu.

„La verité est en marche”
Prawda idzie, ale... bardzo powoli.

Leon Koźłowski.

Artur Śliwiński.

Repertuar kinoteatrów

TEATR I MUZYKA

CO SŁYCHAĆ NOWEGO?

Wyścigi konne

Kino WODEWIL. Nowy-Swiat 42. Początek 7.00. Wspaniała orkiestra osób 16. Motto: „...gdy panny ze wielką wiedzą” (Nowoczesna młodzież). „Opinia i cnota” Powojenny dramat salonowy w 8-ku aktach. W rolach głównych: Bebe Daniels, Conrad Nagel, Wallace Reid. Reżyserja W. de Mille.

PREMJERA w Teatrze Letnim „Dwaj mężowie pani Marty”, komedia w 3 aktach Feliksa Gandera, przełożył W. Polawski. Premiera w niedzielę, to nośność, którą można uważać za pogwałcenie spoczynku świątecznego (recenzentów); szczęściem, przez delikatność, wystawioną sztukę, o której niema powodu długo się rozpisywać. Jest to sakramentalna i tylekroć powtórzona historia o „Złotej cioci” z prowincji, na intencję której odgrywa się niemniej sakramentalna komedia, aby, szanując jej zacofane przesady, ukryć rozwód i powtórne małżeństwo siostrzenicy. Komedia zmienia się oczywiście w prawdę; pierwszy mąż, uroczy i zawsze w głębi Kochany lektoduch, oddając te usługi załopotanej parze, odzyskuje na jedną noc miejsce w serduszkach i sypialni żony, na co drugi mąż nie był przygotowany; w rezultacie piękna pani Marta rozwiedzie się z drugim mężem i wyjdzie z powrotem za pierwszego. Wszystko zatem kończy się moralnie; co jest dowodem, że, mimo wszystkich rozwodów, prawa pierwszego męża zawsze trwają, i że można go nawet na scenie pokazać w łóżku z żoną, nie budząc zgorszenia. P. Kamińska i p. Różycki rozstają się z tych praw w całej rozciągłości; on zgrabny i nagi (wieja ta nagosił) pod złocistą pyjamą, ona też w różowej pyjamie przybranej koronką. (Z czyjej firmy, afisz nie podaje). Później p. Kamińska jeszcze nagsza (że tak powiem), prosto z kąpieli, i ciocia Chaveau też w gwizdzistej pyjamie i p. Skonieczny w ciepłym jaszczce łóżku bez butów i bez kamizelki; słowem, gdybyśmy nawet nie wiedzieli, że Magistrat miasta Warszawy postawił sobie za cel przywrócić do życia „tradycje dawnej Farsy” przez duże F, nie moglibyśmy mieć co do tego wątpliwości. Co do pani Chaveau, zdaje mi się, że swą rolę mocno przeinaczyła; nie widzę, czemu ta zadowolona, sama jeszcze warta grzechu ciocia w obcisłej pyjamie miałaby być taka nieublagana na punkcie rozwodów? Jasnem jest, że autorowi chodziło o jakąś dobrą, zapleśniałą staruszkę z prowincji; ale ostatecznie może tak było zabawniej i smaczniej.

STAN POGODY (według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego). Temperatura najwyższa wyuosiła wczoraj w Warszawie 17,7, najniższa 11,6. W Zakopanem deszcz, wiatr halny, temperatura rano 10, najniższa nocą 8, najwyższa onegdaj 20. Dziś Przeważnie chmurno i chłodno, miejscami przelotny opad, wiatry z północy i północno-zachodu; na wschodzie kraju ciepłej. MILJONÓWKA. Wygrana miliona marek 4% Państwowej Pożyczki Premjowej padła w dniu 14 czerwca r. b. na nr. 247,965. KAPLICA SZKOŁY PODCHORAŻYCH. W gmachu szkoły podchorążych w Alejach Ujazdowskich w głównym korytarzu na pierwszym piętrze mieściła się kaplica, która za czasów rosyjskich stanowiła twierdzę prawosławna, jedną z kilkunastu, jakie były w Warszawie, a w niej przechowywano mozaiki i obrazy, które w czasie powstania 1831 roku zostały zniszczone. W r. 1914, gdy po raz pierwszy moskale uciekali z Warszawy, korpus kadetów imienia mordercy Suworowa ewakuował „zobitał do Moskwy i odtąd cerkiew przestała istnieć, gdyż w gmachu tym komitet ohydatelski utworzył wielki szpital dla rannych. Niemiec okupanci także w tym gmachu utrzymywali szpital, lecz pomieszczenie cerkwi było zapomniane i dopiero z odrodzeniem się Polski, gdy gmachy te zajęła pierwsza polska szkoła podchorążych, urządzono kaplicę rzymsko-katolicką. Jednak cechy bizantyjskie wewnątrz kaplicy tej pozostały jeszcze zbyt niewydatnie, a dla tego nareście przystąpiono do gruntownej jej odnowy w duchu katolickim; do jesieni nie będzie kaplica ta czynna.

NAGRODZENI POLICJANCI. Za wykrycie przetrzeźniał skarbów warszawska izba skarbową przyznała nagrody posterunkowym 4 komis. Feliksowi Przytułskiemu — 20 zł. i Feliksowi Wapierskiemu z 18 kom. — 30 zł. ZMARLI. Leonard Kasperski, lekarz-dentysta, l. 53, pogrzb w środę o 10 1/2 r. z kościola na Powązkach. Józef Antoni Korsun, emeryt, l. 80, pogrzb dziś o 9 1/2 r. z kościola Zbawiciela. Adolf Worotyniec, weteran 63 r., l. 74, pogrzb jutro o 9 1/2 r. z kościola na Koszykach. Anna z Kopalnińskich Górska, l. 36, pogrzb dziś o 9 1/2 r. z kościola na Nowym Mieście. Wojna Kotodziej, synek Witolda i Zofii ze Sterneckich, mieszkający w Warszawie o 1 ppoł. z domu przy ul. Lwowskiej 8. Maria Grabowska, panna, zreb dziś o g. 9 1/2 z kościola na wiciela.

Publiczności mniej niż zazwyczaj w dni świąteczne i obrót mniejszy niż w ubiegłą niedzielę, zamykający się sumą 177,420 złotych. Gonitwy mało ciekawe, choć nie brak wględnych niespodzianek. W gonitwie 4 na przestr. 1600 mtr start wypadł fatalnie, a faworyci stracili kilkanaście długości. Gonitwę niezbyt oczekiwano wygrał „Azamat”, a zwolennicy faworyzacji gwizdaniem powitali wracających do wagi dżokierów Magdalińskiego i Góreckiego, a ktoś b. zapal gzywy usiłował nawet łaską osiągnąć Góreckiego. Gwizdano też i na startera wymyślając, iż jest nieduży i domagając się zmiany. Rezultat poniżej: I. 100,000 mk. poty, przestr. 3200 mtr. 1) „Zerwikaput”, ul. Krechowickich (Lewski), 2) „Leonardo” Rómmla. Wygr. w 3 m. 58 1/2 s. o 3 dlug. — Tot. 26 zł. II. 100,000 mk. 2100 mtr. 1) „Ten” Szwejara, 2) „Beau Point” Bersona. Wygrane po ciężkiej walce na linii prostej o szyję. Tot. 12 zł.

III. 50,000 mk. handicap, przestr. 1600 mtr. 1) „Blue Mountain” Bersona (Magdaliński), 2) „Paulette” Hulwiczka, 3) „Emir” Ostaszewskiego, 4) „Breszozot”, Wygr. w 1 m. 45 s. o 2 dl. Tot. 20 zł. i we francuskim 13 i 14 zł. IV. 100,000 mk. 1600 mtr. 1) „Azamat” Olszewskiego (Fomienko), 2) „Telek” Bersona, 3) „Rozmaryn” bar. Kronenberg, 4) „Air Marshall” Hulwiczka. Wygr. w 1 m. 43 s. o 2 dl. Tot. 20 zł. franc. 20 i 18 zł. Wycofane dwa konie. V. 60,000 mk. 2100 mtr. 1) „Eo ipso” hr. Czarnockiego (Pasternak), 2) „Marabont” tegoż, 3) „Lanoline” Dzierżickiego, 4) „Creve-Coeur” Hulwiczka. Wygr. w 2 m. 17 s. o 1/2 czwarte dl. Tot. 25 zł., fr. 28 i 41 zł. Wycofany 1 koń. VI. Nagr. 30,000 mk. przestr. 2100 mtr. 1) „Lais” Hulwiczka (Magdaliński), 2) „Surma” hr. Morstina, 3) „Reve d'Or” Greybowskiego, 4) „Gisi” Halpernow, 5) „Arstarc” Charłupskiego. Wygr. w 2 m. 22 s. o szyję. Tot. 37 zł., fr. 23 i 15 zł.

FILHARMONIA Jasna 5. Początek o 6-oj. W czepcu urodzony. Dramat w 6 aktach oraz wznowienie „Królowa Moulin Rouge” Dramat w 6 aktach z uroczą Marią Mansfield.

„ŚWIATOWID” Marszałkowska 11. Początek o 4 ost. 10.30. OSTATNIE DNI! PAT & PATACHON w 2 najnowszych komediach w 12 akt. program smutnych. Wszystkie bilety do godz. 7-oj po 4 mł.

ROCOCO Nowy-Swiat 63. Początek 6, 8 i 10 w. KATIUSZA MASŁOWA wzruszający dramat z życia rosyjskiego w 6 aktach. W roli tytułowej MIA MARA. Journal Gaumont 6 i 7. Obraz biura „Lochfilma”.

APOLLO Marszałkowska 106. Początek o 5-oj, ost. s. o 10-oj. HAZARD Dramat człowieka opętanego szaleństwem i gorączką złota w 8 aktach. W rolach głównych: najpiękniejsza para wiedeńska MARY KID i HENRYK BLAKBURN.

PAN N. Świat 40. Początek g. 6-ta, ostatni seans g. 10. DWA GŁOSY dramat żyłowy w 6-ciu aktach. W rolach głównych: Germaine Fontanes, Rolla Nermant, Constant Remy. Nad program: Dwaaktowa komedia tylko dla Pań. Przegląd najświeższych Mód.

„NOWY” Marszałkowska 125. Początek o 5.30, ost. 10 w. OSTATNIE DNI DWA ŚWIATY (CARYNIEŻCZKA I SVI GHETTA) Półenny dramat żyłowy w 10 wielkich aktach (dwóch serjach razem). Wykonawcy głównych ról Henny Forten A. Morawski, odwoławca roli Cadyka w rozgłosnej sztuce „DYBUK” Nad program: Nowy Plakograf Charlie Chaplin i Jackie Coogan w parodji filmu „The Kid”. Dla młodzieży i dzieci dozwolone.

„STYLOWY” Marszałk. 112. Początek o g. 6-oj. „APASZKA PARYŻA” Dramat w 6-ciu aktach z uroczą Betty Comson. Nad program: ??? wspan. kom.

Boy - Zelenki. REPERTUAR. Teatr Wielki daje dziś dramat muzyczny Wagnera „Tristan i Izolda”. Rozmaitości gra dziś i jutro „Glu piego Jakóba”. Letni powtarza wczorajszą premierę „Dwaj mężowie p. Marty”. Teatr Polski dziś, jutro i pojutrze ostatnie trzy przedstawienia sensacyjnej i efektownej sztuki Molnara „Czerwony młyn”. Teatr Mały zapelnia się codziennie w przepysnej komedji satyrycznej Romains'a „Knock albo Tryumf Medycyny”. Teatr Komedia dziś i jutro daje ostatnie dwa przedstawienia „Pomyślny panny Francoiski”. Powszechny gra „Meza z loterii”. Pruski daje komedję „Ulicznik paryski”. Nowości daje „Medi” z Dobosz-Markowska. Wodewil gra operetkę „Pajac”. Qui pro Quo. Wobec niepewnej pogody na razie nie przenosi się do „Bagateli” i do końca bieżącego tygodnia pozostaje w lokalu swym na Senatorskiej. Grana będzie świetna rewja „Precz z nagością” uzupelniona „Czarodziejskimi cieniami”. Tylko jedno przedstawienie o g. 9 m. 15. Stańczyk daje „Ele-mele-dudki”. W Bagateli „Rewja humoru”. Płak Niebieski. Pierwsze przedstawienie rosyjskiego teatru artystycznego „Płak Niebieski” odbędzie się w środę dnia 25 b. m.

BAGATELA Dziś „Precz z nagością” z udziałem całego zespołu ORAZ „Cienie czarodziejskie” Początek przedstawienia o g. 9.15 w. koncertu o g. 8-oj w. N-60

Bagatela „Rewja humoru” z udziałem: L. Rogińskiego, B. Halmirskiej, N. Burskiej, A. Reńskiej, E. Bodo, K. Gierasińskiego, L. Lawińskiego, E. Koszutskiego, S. Ratolda, W. Jastrzębca, M. Windheima i innych ORAZ Cienie czarodziejskie Początek przedstawienia o godz. 9.15 Początek koncertu o godz. 8-oj. N-75-5887

Qui Pro Quo Dziś „Precz z nagością” z udziałem całego zespołu ORAZ Cienie czarodziejskie tylko jedno przedstawienie o g. 9.15 N-61-5888 Teatr „STANCZYK” Karowa 18 przy Bristolu Ele-mele-dudki Ceny zniżone, bilety od 2 zł. N 20 5854

WYPADKI TRAGICZNA ŚMIERĆ DOZORCY 51-letni Antoni Szkoł, dozorca domu z ul. Świętojańskiej nr. 22 wczoraj o godz. 9 rano zaniósł ulicę. Gdy Szkoł znalazł się na środku jezdni nadjechał dwa w przeciwnym kierunku wózek tramwajowy linii nr. 0 i 14. Przeszły się silnego dzwonka danego przez motorniczego linii „0” tuż nad uchem. Szkoł stracił panowanie nad sobą i po przejeździe pierwszego wagonu skoczył w bok, będąc pewny, że jedzie tylko jeden wagon. Tymczasem Szkoł upadł i dostał się pod przyjeżdżający wagon linii „0”. — Tramwaj wkrótce zatrzymano, lecz niestety Szkoł znalazł się — tuż poza deską ochronną — przy czym kolo przygnęło mu lewy bok. Pasażerowie i przechodnie wkrótce podnieśli wagon i wydobyli nieszczęśliwego dozorcę. Miał on zgniecioną klatkę piersiową oraz złamaną rękę i nogę. W czasie udzielania pomocy przez lekarza Pogotowia Szkoł życie zakończył. TRUP DZIECKA W TRAMWAJU Na ul. Marszałkowskiej wóg Koszykowej w tramwaju linii „0” konduktor znalazł pod ławką w skrytce zwłoki nowonarodzonego dziecka płci męskiej mającego około 2-3 tygodni które pozostawiła jakaś kobieta w chustce. Zwłoki zabrano do prosektorjum. TAJEMNICZA DESPERATKA. W branie domu nr. 17 w Alejach Jerozolimskich kobieta około lat 30 która nie chciała wyjawić swego nazwiska, napadła się jedynie w celu samobójczym. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezna. NAGLY ZGON W GOSICINIE. Przy ul. Brackiej nr. 23 w mieszkaniu Aleksandra Krebarta zmarł nagle 55-letni Edward Maksymilian Przeorski, aptekarz, zamieszkały przy ul. Chmielnej nr. 81, który przybył do Krebarta w odwiedziny. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek paralizu serea. ZWŁOKI DZIECKA. Na tyłach domu nr. 7 przy ul. Szwedzkiej znaleziono zwłoki dziecka płci żeńskiej, mające około 7 miesięcy, które przesłano do prosektorjum. OFIARA KAPIELI. Kąpiący się w gliniankach przy ul. Puławskiej w Mokotowie 30-letni Wincenty Dzierżowski, piekarz (Złota nr. 65) natrafił na głębie i utonął. Zwłoki wydobyli miejscowi mieszkańcy.

TRAGEDJA BEZDOMNYCH. Katastrofalny brak mieszkań doprowadza wielu bezdomnych do rozpacz. Nie widząc inego wyjścia, bezdomni szukają ratunku w... śmierci. W ciągu ubiegłej doby w kronice miasta zdarzyły się aż dwa podobne wypadki. W domu nr. 22 przy ul. Węgrskiej sublokatorka 42-letnia Stefania Nowakowska (znaną robotnicą), której grozi bezwzględny brak mieszkania, gdyż postanowiono ją wraz z mężem usunąć na bruk targując się na życie przez wypicie większej dozy benzenu octowego. Po zastosowaniu środków zaradczych, pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dz. Jezna. W mieszkaniu ojca swego przy ul. Wspólnej nr. 24 napil się jedynie w celu samobójczym 23-letni Józef Kalubiński, ślusarz, nigdzie niemiełowany. Pogotowie po przewiozenu zwłoki przewiozło desperata do szpitala św. Rocha. I w tym wypadku przyczyną rozpaczliwego kroku był brak własnego mieszkania. ROZBÓJ POD MIASTEM. Na ul. ks. Janusza obok szkółek Maciejewskiej we wsi Kole-Bulach na przedchodzącym M. Holde napadło trzech oprychów, którzy go pobili i podarli ubranie i bieliznę, zrabowali 50 zł., 3 kowity na wydane pieniądze na rewer oraz portfel z dokumentami. Zarządzoony pościg przez policję 19 komisariatu sprawczyli się do uciecia jednego sprawcy napadu, Feliksa Dybeckiego, którego poszukiwany poznal jako jednego z uczestników napadu. ZŁODZIEJKI SKLEPOWE. Do składu w manufakturze p. i. „Kurcan” przy ul. Długiej nr. 59 w baszcu Simonsa przywzły dwie kobiety rzekomo w celu kupna sztuki materialu. Obejrzawszy kilka sztuk towaru kobiety nie ale kowitsy wyszły. Dopiero po ich wyjściu właściciel sklepu Kurcan spostrzegł brak 3-ch sztuk etamiary wartości 600 zł. PRZEJECHANIE. Przed domem nr. 186 przy ul. Wolskiej wóz przejechał Stanisława Guberskiego, mieszkańca folwarku Skrzyżul gm. Ożarów. Lekarz Pogotowia stwierdził złamanie prawego uda i przewioził przejechanego do szpitala żydowskiego na Czystem. Wodnica zwiększył szybkość i zdolał umknąć.

Regaty kolarzskie. Wczoraj odbyły się w Warszawie międzynarodowe zawody kolarzskie. W meczu międzynarodowym Polska - Włochy polegającym na dopędzeniu przeciwnika, a w którym startowano z dwóch miejsc, osada Polski: Lange (W. T. C.) i Łazarski (Cracovia) dopędziła osadę Włoch: Bossi i Del Grosso w 7 m. 54,4 sek. Zwycięstwo polskie liczenie zgromadzona publiczność przyjęła z entuzjazmem. W biegu na 200 mtr. zwyciężył Szymczyk i Łazarski w czasie po 12,8 sek. Na drugim miejscu byli Del Grosso i Janociniński w czasie po 12,8 sek. W biegu demifondu na przestr. 5000 m. zwyciężył na punkty, z 3 finiszem 1) Szymczyk 16 punkt., 2) Bossi 13 p., 3) Łazarski 9 p. Czas: 7 m. 56,3 sek. Bieg na przestr. 10000 m. 4 finishe 1) Del Grosso 22 p., 2) Stankiewicz 21 p. Czas: 18 m. 13 sek. Wyścig za motorami na przestr. mtr. dla jeźdźców z najlepszym czasem na 200 mtr.: I. finał — 1) Del Grosso, 2) Łazarski Ost., 200 mtr. 13 sek. II. Finał — 1) Stankiewicz, 2) Bossi Ost. 200 mtr. 12,8 sek. Wyścig za motorami na dyst. 20,000 mtr. 1) Gedziowski, prowadził Choiniski. Czas 20 m. 59,3 s. Wyścig za motorami na przestr. 5000 klm. 1) Gedziowski, Czas: 5 m. 18 sek. Następne wyścigi we wtorek o g. 8 wieczorem.

Wyścigi konne. III. 50,000 mk. handicap, przestr. 1600 mtr. 1) „Blue Mountain” Bersona (Magdaliński), 2) „Paulette” Hulwiczka, 3) „Emir” Ostaszewskiego, 4) „Breszozot”, Wygr. w 1 m. 45 s. o 2 dl. Tot. 20 zł. i we francuskim 13 i 14 zł. IV. 100,000 mk. 1600 mtr. 1) „Azamat” Olszewskiego (Fomienko), 2) „Telek” Bersona, 3) „Rozmaryn” bar. Kronenberg, 4) „Air Marshall” Hulwiczka. Wygr. w 1 m. 43 s. o 2 dl. Tot. 20 zł. franc. 20 i 18 zł. Wycofane dwa konie. V. 60,000 mk. 2100 mtr. 1) „Eo ipso” hr. Czarnockiego (Pasternak), 2) „Marabont” tegoż, 3) „Lanoline” Dzierżickiego, 4) „Creve-Coeur” Hulwiczka. Wygr. w 2 m. 17 s. o 1/2 czwarte dl. Tot. 25 zł., fr. 28 i 41 zł. Wycofany 1 koń. VI. Nagr. 30,000 mk. przestr. 2100 mtr. 1) „Lais” Hulwiczka (Magdaliński), 2) „Surma” hr. Morstina, 3) „Reve d'Or” Greybowskiego, 4) „Gisi” Halpernow, 5) „Arstarc” Charłupskiego. Wygr. w 2 m. 22 s. o szyję. Tot. 37 zł., fr. 23 i 15 zł.

Regaty kolarzskie warszawskich. Organizowane przez kolo wioślarzy warszawskich regaty na Wiśle, przyniosły następujące wyniki: Bieg I. Czwórki kłepkowe odkryte. Załogi nowicjuszy. Zwycięstwo odniosła osada: Kwiatkowski, Rutkowski, Gązulewicz i Majewski pod sterem p. Słoneckiego. Bieg II. Łódź na 6 krótkich wiosł. Zwycięzca, łódź pod sterem p. Boczkowskiego; wioślarze: Bagajski, Grzelak, Guzowski, Bieg III. Czwórki odkryte. Załogi młodszych. Pierwsza przybrała łódź pod sterem p. Słoneckiego; wioślarze: Bętkowski, Zubko, Pisanecki, Świeciecki. Tor 2000 mtr. z biegiem rzeki. Piłka nożna Torakves-Reprezentacja Warszawy 2:0 (1:0) Wczorajszy mecz reprezentacji należał do niudalnych tak organizacyjnie, jak i sportowo. Dlaczego W. Z. O. P. N. kazał grać reprezentacji przeciw klubowi i to klubowi słabemu, którego jedyną zaletą było chyba to, że składał się z Węgrów? Przecież w Polsce mamy kilka drużyn co najmniej równie silnych jak Torakves a jednak nie wystawia się przeciw op. Wiśle reprezentacji. Jeżeli jednak za rząd W. Z. O. P. N. zdecydował się na zawody drużyny kombinowanej, to powinien uprzedzić zastrzedz sobie współdziałal najlepszych graczy, a dalej winien zakazać im grać w ciągu tygodnia lub w obcoje. O ile tego nie można osiągnąć, nie powinno się angażować sportu warszawskiego, który z trudem zdobywa sobie opinie. Co to jest za reprezentacja Warszawy, gdy brak Grabowskiego, Janki Lotha, Tupalskiego, Wojteka i f. p. Jeżeli na ostatnim walnym zgromadzeniu kapitan związkowy dostał votum niemożności, choć jeszcze żadnej reprezentacji nie zastawił, jak należy skrytykować aranżerów wczorajszej imprezy? Warszawa wystąpiła w składzie: Domański, Loth III, Suchorzewski, Putzman (Warszawianka), Zolter, Amirowicz (Legia), Gebethner i Zwierz (W), Sobotta (L), Emchowiec Zantman (Polonia). Po razie Zwierza zastąpił Bulanow II. Węgrzy wystąpili w silniejszym niż w sobotę składzie. Zwłaszcza nowy lewy łącznik wykazał dobrą technikę i duży ciąg na bramkę. Goście graли dużo lepiej niż w ko-

betu. Pomocnicy byli bardzo tuż obliwi i trzymali w szachu niezgrany napad warszawski. Napad szedł lepiej na piłkę, w polu kombinował dobrze, pod bramką jednak okazał brak strzału. Wybijali się Urk i Szanio (prawy łącznik i prawy skrzydłowy), obaj należący jeszcze do starej gwardji. Team warszawski w wszystkich liniach słaby. Jedynie Domański odrobił swoje panum bez zarzutu, obronicy popelniali taktyczne błędy, up. cofanie się Suchorzewskie, co do bramki, pomocnicy odkrywali piłki, byle przedzi i dalej Zdobność Amrowicza do wykładania piłek napastnikom nie wykorzystano, gdyż wstawiono go na skrajną pomoc. W napadzie nie było się. Każdy grał na własną rękę, a jeszcze najlepiej Sobotta. Pierwsza bramka padła przypadkowo w 22 minucie. Domański bowiem chroniłszy ławę strzał, odkopał lekkością piłkę pod nogi Urkowi, który długim strzałem wpakował mu ją w siatkę. Druga bramka też nie padła z kombinacji; Suchorzewski trafił piłką w przesłankę (prawie skrzydło), który zorientowawszy się szybko, porwał piłkę i strzelał bramkę obok wybiegającego bramkarza. Choć bramki strzelano przyzwoicie, nie należy do byle coście zwycięzcy niezasłużenie. Mieli bowiem przewagę, a Warszawa poza strzałem Bulanowa i Sobotty nie zagroziła wogom poważnie. Sędziował doskonale p. Stefan Loth. Publiczności około 3,000.

Zawody bokerskie. Łódź, 15.6.—PAT.— Dziś odbyły się tu staraniem Komitetu Igrzysk Olimpijskich na rzecz funduszu olimpijskiego zawody bokerskie na boisku miejscowej Warty. I. Neuman (Zbyszko) wagi najcięższej przeciwi Obemny. Obecny zaraz w pierwszą rundzie zwyciężył, pokonano 2) Janusz (W. K. B.) wagi półciężkiej przeciwi Szymalskiemu (W. K. B.). Szymański został pokonany w pierwszej rundzie knock-outem. 3) Polacz (Zbyszko) wagi lekkiej poddał się Stammowi (C. S. W.) w trzeciej rundzie. 4) Zakrzewski (A. Z. S. Kraków) wagi średniej przeciwi Kuczkowskiemu (Zbyszko). Kuczkowski zdążył tylko na 3 punkty, 5) Kpt. Baran na punkty zwyciężył Erdmanskiego (W. K. B.). Poznań, 15.6.—PAT.— W wioduch piłki nożnej między Zalesie 1906 (G. Śl.) a Poznanią daly wyujki w d. 14 b. m. 2:1, w dniu dzisiejszym 3:1, w oby dnu na korzyść Zalesia.

Olimpijada. Lwów, 15.6.—PAT.— Dziś odbyły się tu lekkoatletyczne zawody eliminacyjne na Olimpijadę, podczas których postawiono 3 nowe rekordy polskie, a mianowicie: Szydłowski „Pogoni” w rzucie dyskiem prawa ręką 39,85 m., lewa ręką 39,74 m. oburącz 78,79 m. oraz 3-ci rekord Halicki „Pogoni” w biegu na dwie mile angielskie postawił nowy rekord Polski, nyskawszy znakomitych 47,20 m.

Football. Lwów, 15.6.—PAT.— Wczoraj i dziś odbyły się tu zawody footballowe pomiędzy Czarnymi a drużyną katowicką Pogonia. W sobotę Czarni grali z 3-ma rezerwowymi. Rezultat meczu 3:1 (2:0) dla Pogoni. Górnoślązacy pokazali gra nadzwyczaj ofiarną. Dziś Czarni grali w pelnym składzie, to też rezultat gry był dla nich pomysłniejszy, niż wczoraj, a mianowicie 4:0 (2:0) dla Czarnych. Bramki strzeli-

li Kopeck, Miller, Skott i Wehcan. Sędziował im wczoraj Nowosielski, dziś bardzo słabo Szlesser. Po zawodach pomiędzy Czarnymi a Pogonia katowicka odbyły się dziś jeszcze drugie zawody piłki nożnej pomiędzy Hasmonem a Polonią przemyską z rezultatem 1:1 (1:0). Wielki deszcz przeszkadza ofiarnej grze przemyslan, Sędziował kap. Bilor.

Wśród książek

STANISŁAW WITKIEWICZ. "Człowiek partolota".

Autor mówi w wstępie swej pracy: "Witkiewicz był jednym z tych ludzi, którzy w rezultacie, obcy są ogółowi, ponieważ, że właśnie pracują nad zasadami wychowania narodowego. Przypadek bowiem, pomiędzy prawdą a egoizmem, pomiędzy płynącym irracjonalnie wyciekiem życia, pozostaną poza naszymi".

A jednak trzeba współczesności stawiać jako wzór tych co się owej "prawdy" nigdy nie sprzeniewierzyli, bez względu na jej dążenia czy nastroje. I tu p. Kosiński kreśli sylwetkę tak, do przeciętnego ogółu niepodobną, że zdaje się z jakiejś innej epoki pochodzić. Witkiewicz pisze: "To człowiek co umiał wstąpić, stać nadzielnym, nie był do nienawistni, niebiańsko cichy i cudownie dobry, głęboki jak morze, a podniosły jak szczyt niebiosów, wzniosły i czysty we wszechogarniającej miłości". A potem zamierza: "Szołimizm" uważał za wielką klęskę roznamiętniającą się z najcięższymi upadkami ducha narodowego".

Program wychowawczy, jaki z tych przesłanek mógł wypłynąć musiał mieć etyczne i szlachetne podłoże. Twórca jego chciał by potrafił odróżnić energię społeczną od energii potrzeb życia, od świątyni narodowej, przagnął by owa energia potrafiła skupić wszystkie atomy ciała zbiorowego, rozpraszając się przez egoizm. Sądził też, że absolutna energia narodowa nie jest zależna od stanu politycznego i ekonomicznego, należy tylko wyzwoleć ją, pielegnować i w jej poczuciu wychowywać młode pokolenia. Daje ona bowiem owa indywidualność uczuciową i myślową, która jest jak sztandar w bitwie, skupiający żołnierzy jednej broni i nie dający im rozproszyć się w zamęcie walki.

Trzymaszem Witkiewicz całe życie na to patrzeć musiał jak "owi żołnierze jednej broni", sili w rozpyskę, słabli lub obojętnieli dla sprawy.

Rodzina jego pada ofiarą przegranej walki w 1863 r. i dzieckiem przebywać musiał owa "biała, daleka krzyżowa droga". Wychowanie się w Tomsku "w cierpieniu i atrytuzim" a młodościemu już wraca samotny do kraju. I tu rozbiła się o "oschłość sero i niemoc o strach i przygnębienie narodu" i tak już będzie całe życie. Z buntu i bólu wyrasta jego "etyka bohaterstwa", która przez ciwiliśkę chce siłobici i spodeniem. Odbarzony wrażliwą duszą artysty czyna a równocześnie głębokiem poczuciem obywatelskim. Śledzi pilnie co się dzieje "w domu niewoli" i daje temu wyraz w swoich pracach społeczno-politycznych. Nie daje się złudzić rozkwitem sztuki i literatury w końcu XIX wieku. "Naród ujarzmił" pisze, dotąd żyje, dopóki wydaje bojowników swej sprawy i mecenazów. Tam gdzie najcięższe potrafi dotosować podbity naród do siebie "tak, że on się z tym łączy we wszystkich dążeniach zbiorowego życia, gdzie sprawy materialnego bytu stają się głównym zagadnieniem, gdzie nauka i sztuka są najistotniejszą treścią duszy narodowej, tam się zaczyna śmierć narodu". To jest Credo Witkiewicza wyrażone w "Przelomie", a na innym znów miejscu pisze: "tam żyje i odradza się, spełnia maństwo funkcji żywiołowych a na rumowiskach swej chwały i wielkości sady rzepe".

To było tylko pogardliwym wzmiankowanie ramion, przyjdzie jednak moment tak silnego oburzenia, że Witkiewicz zwątpi w godność narodu i oddał piasek będzie bardzo smutne książki, jeszcze dotąd przeważnie w rękopisach pozostające. Moment ten, to obecność przedstawicieli Polski na odsłonięciu pomnika Katarzyny II w Wilnie 1904 roku.

Zastanawiając się nad ogólnymi dążeniami świata w związku z dołą swą ojczyznę, wszędzie widzi chętność, złość i nienawiść i daje obraz, który z przedziwną ścisłością dąży się zastosować do współczesnej Polski. "Nienawistne napięcie jednostkowych egoizmów, żywiołowa piechota różnych ras, wstręty temperamentów i uosobień. Tworzenie się klas, mających swoje własne egoizmy, zaspakajane koszem innych grup. Kapitał i praca mała i większa własność, handel i przemysł, ile nazw tyle oznisk nienawistni, ile grup ludzkich tyle zarządzi walki. Na każdej myśli, czyżby myśl przeciętna, przeciwko każdemu rzutowi do czynu, znośna się mury przeciwieństw i hamujące przesie".

Jakże Witkiewicz przagnął uchronić od tej walki wszystkiego przemożnym wszystkim swoje społeczeństwo. "Ay wolał: "Człowiek i jeszcze raz człowiek to jedno trzeba wiedzieć". "Straci się wtedy mnóstwo złudzeń, ale i zyska wiele nadziei". Stawiając "Człowieczeństwo" tak wysoko, Witkiewicz nie mógł przejąć około człowieka wielkiego by się nad nim nie uchylił swą duszą miłującą. Tak było, gdy na sehyku już swego życia, ratując resztki sił w Zakopanem lub Łozannie, spotkał Józefa Piłsudskiego.

To co się działo w Polsce z początkiem wojny wszechświatowej nie mogło wypełnić wiara w przyszłość i otucha. Rozliczne orientacje chcą oparcia się na pomocy cudzej, brak wiary we własne siły, wszystko to stwierdzała owa "śmierć narodu", której tak bardzo leką się Witkiewicz. I oto staje przed nim

człowiek, który nosiła owa wstrząsiona, w najgłębszych marzeniach "etyka bohaterstwa". Tworzy "wzrost nadziei" polską siłę zbrojną i wrzyna się nią klinem poniedziałku walcząc z sobą potężne armie. Witkiewicz nekany chorobą, uważa się jednak duchowo za legjoniste, nabiera sił, chce skończyć rozpoczętą pracę p. t. "Zycie, etyka i rewolucja", z której niestety, zachował się tylko fragment początkowy i ostatkiem sił swoich jeszcze wola: bądźmy Polska, Organizujmy wtedy pomoc dla robotników w Królestwie i wydaję odezwę do społeczeństwa, w której powiada, że w pierwszych szeregach walczących o prawa człowieczeństwa dla milionów ludzi i o istnienie polskiego narodu, walczą polski lud robotniczy i kończy bądźmy tylko "wzrost" ludźmi, bądźmy jednolitym narodem". Nie baczcie, że wola na puszczy. Czy też nie padły w głusze i inne jeszcze wskazania Witkiewicza dla narodu. "Żyć o przyszłości". Stój ciągle na wierzchu, z którego widać najdalej horyzonty i szykuj skrzydła do lotu poza nie!

"KOMEDIA LUDZKA" BALZACA.

Wykonywając programowo zapowiadany plan przyswojenia literatury polskiej całej "Komedii Ludzkiej" Balzaca, tej monumentalnej epopei nowoczesnego społeczeństwa, Boy (Tadeusz Zeleniński) wstąpił za pierwszym tomem p. t. "Ludwik Lambert", który wyszedł kilka miesięcy temu w "Bibliotece Boy'a" wypuszczają obecnie ten drugi powieści p. t. "Jaszczur" (La

peau de Chagrin), napisanej w latach 1830-31. "Jaszczur" jest tem ciekawym, że stanowi on sam w sobie jakoby skróconą "Komedie ludzką", powieść ta bowiem zawiera te wszystkie wielkie zagadnienia, które później wypełniają całe dzieło Balzaca i kipi nadmiarem myśli, tłoczonych się na kartach utworu. Z "Jaszczura" przebiega pełnia i nadmiar życia, a myśli przelewa się niemal po brzegi. — Balzac jako "namiętny kolekcjoner życia" stwarza w powieściach swoich male "muzea życia", ale może w żadnym ze swych utworów nie wydołzył z martwych przedmiotów takiej perspektywy wieków, nigdzie tak ich nie przepoił duchem, jak tutaj.

Zjazd prawników w Wilnie

Zjazd zaagil rektor wszechniwy Stefan Batorego prof. Alfons Parczewski, poczem na przewodniczącego zjazdu powołano byłego ministra, prezesa Izby Sądu Najwyższego, p. Władysława Seyde, na wiceprezów: prof. dr. Antoniego Górskiego, prof. adw. Henryka Konica, byłego ministra prof. Wacława Makowskiego, wiceministra Zygmunta Seyde, wiceministra Siennickiego, prof. Adolfa Suligowskiego, prof. Teodorescu, adw. Tilla, prof. Bohdana Winiarskiego; jako asesora powołano zostali: adw. Kazimierz Głęboki, prof. Leon Babirski, adw. Stefan Urbanowicz, prof. E. St. Rappaport, dziekan Komarnicki, prezes sądu Szepepowski, sędzia Łuczynski, prof. Longschamps, prof. Bossowski, prof. Lande, prof. Petruszewicz, adw. Garcon i Sadowski. Przemawiali: prezes W. Seyda, adw. Garcon wiceminister Siennicki w imieniu min. sprawiedliwości, delegat Rządu p. Roman, adw. Antoni Bogacki w imieniu Nacz. Rady adwokackiej, prof. Teodorescu i inni.

Zjazd podzielił się na sekcje: 1) Prawa publicznego (przewodniczący prof. Bohdan Winiarski), 2) Prawa cywilnego (przewodniczący mec. Henryk Koniec), 3) Prawa karne (przewodniczący profesor Wacław Makowski). O inau guracyjnych referatach prof. Ehrenkreutza i adw. T. Wróblewskiego wzmiankowaliśmy.

W sekcji Prawa Publicznego zostały złożone referaty: prof. Franciszek Bossowski "Sprawy majątkowe skonfiskowanych i sprzedanych za udział w powstaniu roku 1863", prof. Antoni Peretiatkiewicz "Zagadnienia rewizji Konstytucji Polskiej", adw. Stanisław Car "Istota i zakres władzy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej", prof. Adolf Suligowski "Prawo wyboru do sądów prawodawczych i samorządowych", p. K. M. Krzyżanowski "Trybunał Kompetencyjny wedle Konstytucji Polskiej".

Referaty w sekcji prawa cywilnego: prof. Henryk Koniec "Stan obecny ustawodawstwa cywilnego w Polsce", St. Bzowski "Zwyczaj jako jedno ze źródeł prawa", adw. Kazimierz Głęboki "Rozciągnięcie ustawodawstwa cywilnego", obowiązującego w b. Królestwie Kongresowym, na inne ziemie".

Żałobny Krzyż

Wczoraj o godz. 11 r. odbyło się w lokalu Tow. Kredytowego miejskiego walne zgromadzenie Tow. żałobnego krzyża przy współudziale delegatów z Krakowa, Polensia itp. Obrady zaagil p. Michaelis, poczem przewodniczący obrad objął p. Barczewski, przez którego przy stole przyobecnym zasiędl pp.: Giernakowski — sekr., oraz ks. Jaroński i E. Bieniaszek (Kraków) — ases rowie.

Po odczytaniu protokołu poprzedniego zebrania, prezes zarządu Tow. p. Michaelis, złożył sprawozdanie z działalności zarządu głównego. Brak środków materialnych, wywołany obojętnością społeczeństwa dla celów Towarzystwa, brak poparcia władz rządowych i Sejmu — tłumował działalność organizacji. Nawet lokalnie nie można było uzywać. Ciała ustawodawcze oddziaływały niemielenie, gdy Towarzystwo zwróciło się do nich w sprawie propagandy.

Obecnie powstaje nowy oddział lubelski, oraz rozwinął energicznie działalność młody oddział poleski, co wskazuje, iż idee czyste i grobów poległych polskich żołnierzy jest we właściwych warunkach popularna. Na zakończenie mówca stwierdził, że Tow. żałobnego Krzyża bierze wraz z innymi organizacjami udział w akcji budowy pomnika dla wszystkich poległych żołnierzy polskich.

Następny mówca, por. Barczewski, zwrócił uwagę, że obok akcji tej, nie może być jednak po niechana, uchwalona już przez

Zjazd pracowników przemysłu cukrowniczego

W sali Stow. Techników rozpozaczł wczoraj swe obrady drugi wszechpolski zjazd pracowników przemysłu cukrowniczego w Polsce, na który przybyło przeszło 130 członków ze wszystkich obszarów Rzplitej.

Punktualnie o godz. 11 nastąpiło otwarcie zjazdu, a następnie wybór prezydium, przyczem na prezesa powołano p. Bartolewskiego. W myśl programu obrad, dzień pierwszy poświęcono referatom i dyskusjom nad nimi. Pierwszy referat wygłosił p. Gadowski, omawiając szczegółowo przebieg rozwoju związku, poczynając od r. 1905 aż do dnia dzisiejszego. Związek, który na terenie b. Kongresówki powstał w latach 1905 — 6, a do roku 1914 zdołał skupić już dość znaczna liczbę członków i prosperował w miarę, przez zawieruch wojenną został doszczętnie rozbity. Do roku 1918 działalność jego

Tydzień giełdowy

Krytyczne położenie na rynku pieniężnym zaostrza się coraz więcej. Dotkliwy brak środków obiegowych daje się odczuwać w każdej dziedzinie życia społecznego, nie mówiąc już o handlu i przemyśle, gdzie codziennie daje się słyszeć o nowych trudnościach płatniczych. W tych trudnościach znajduje się już kilka poważniejszych firm łódzkich, które zmuszone były prolongować swe zobowiązania zagranicą a jedną z bardzo poważnych firm w kraju z branży włókienniczej, jak słychać, stanęła prawie wobec zawieszonych wypłat.

Na rynku warszawskim, stałym objawem jest fakt, że firmy bardzo poważnie nie wykupują swych protestów, lecz w zamian proponują bankom nowe weksle i zapłatę procentów, lecz pomimo to, że procenty te są wysokie, banki z trudnością godzą się na prolongatę, będąc same w konieczności wypłat ze swej strony.

Coraz częściej się zdarza, że banki zagraniczne przestają honorować przekazy i czekki naszych mniejszych banków z powodu braku pokrycia oraz braku zaufania do chwilowego bodaj kredytu. Wytworzył się też nowy rodzaj wyższego uprawianego przez drobne instytucje kredytowe ze szkółką klientów. Jak wiadomo, Bank Polski udziela retykskta bankom na 1 procent z warunkiem wszak że, że od klientów pobierać będą nie więcej dwóch procentów. Małe banki dążąc do utrzymania taryf, trzymają weksle na 2 procent, retykskntują je w Banku Polskim na 1 procent, ale klientowi wypłacają naraz tylko połowę otrzymanej

Rynek pieniężny

NOTOWANIA POZAGIŁDOWE Dnia 15. 6 godz. 11 wieczór.

Węglowe dr. 3.57 1/2	Polska Nafta 0.60.
Nobel 1.23.	Cegielski 0.57.
Tilpoo 0.56.	Norblin 0.62.
Modrzejów dr. 5.20.	Parowóz 0.92.
Ostrowiec 6.05.	Rudzki dr. 1.30. 5 em. 1.20.
Starachowice 2.35.	Zyrardów 38 m. 1.54.
Borkowski 1.17 1/2.	Jablkowski 0.20.
Spirytus 1.27.	Przem. węgl. 0.03
Pruszków 0.35.	Nitrał 0.44.
Owatówok 0.27.	Błonie 2.45.

Listy zastawne przedw. za 100 rubli 4 1/2% Ziemskie 16 jedna czwarta, 5% Miejskie 11, 4 1/2% Miejskie 9, Złoto 100 rubli złotem 277 1/2.

Likwidacja banku

W tych dniach zlikwidowano filię Banku Ludowego mieszczącą się w obszernym lokalu po restauracji na rogu ul. Złotej i Sosnowej. Lokal ten zaielo już towarzystwo przemysłowo-handlowe.

Kalendarz Bankowy

Ogólne Zebrania Akcjonariuszów.

D. 21.6 r. b.: Górnostawskiego Tow. Akc. dla przemysłu i handlu w Katowicach, ul. Mickiewicza nr. 4 g. 4 pp.	Łódzkiej Fabryki Nici w Łodzi, ul. Niecańska 1, godz. 3 pp.
D. 28.6 r. b.: Banku Dyskontowego w Bydgoszcz, ul. Dworowa 95, godz. 12 w pol.	D. 4 lipca r. b.: Fabryki Tytoniowej "Noblesse" w Warszawie ul. Krak. Przedm. 17 o g. 10 rano.
D. 30.6 r. b.: Donu Zakonu Bławatników w Poznaniu, ul. Maszalarska 8 godz. 12 w pol.	D. 28 lipca r. b.: Tow. Aks. Martens i Daab przy ul. Wiejskiej 9, o g. 6 pp.

Uchwalone dywidendy.

Ziemski Bank Kredytowy w Lwowie wypłaca od 4 czerwca r. b. (tytułem dywidendy od akcji pierwszych 9 emisji po mk. 15.000, zaś od akcji dziesiątej emisji po 7.500 mk o g. 1 w pol.

Dr. BUCZYŃSKI Chor. wener. (nie-moc), skóry, kości, met. i kobiet (osob. poczekal.). Analiz kwel. 1—3 pp. i 5—7 w. Leszno 29, R.15.43

Dr. BRAMS (z Petersburga) chor. pociowe od 9—3 i 5—8 w. Nowy Świat 46—48, tel. 226-34. Pante od 8-4 12-R-5879

Dr. Hipolit Schoenman Dr. med. lek. szp. w Szwajcarii. Niemiec pociowa, chor. wener. (Wasserman) od 12-21 od 5-7/7, w. Hortensja 6, t. 36-77 15 R 5768

Palta gumowe męskie wiedeńskie. Cena 45 złotych.

Chmielna Nr 44 m. 1. ZOJFA i ALFRED OLCYCY Wielka 19 (róg Śliskiej) tel. 156-33. Lekarze - Dentyści